

Prenumerata „Kur. War.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się re-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się

Dziś: S. Filipa Benicjusza W.
Sobota: S. Bartłomieja Apostoła.
Niedziela: 14 po Św. S. Ludwika Kr.
Poniedziałek: S. Zefiryna Pap. Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 57
Zachód „ 7 „ 57 | Długość dnia godzin 14 minut 10
Ubyło „ 2 „ 35
Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: S. Cezarjusza Biskupa.
Środa: ŚŚ. Augustyna B. i Rufina.
Czwartek: Ściegie S. Jana Chrzeciela.
Piątek: ŚŚ. Feliksa i Róży Limańskiej.

— Jutro w kościele S-tej Anny, na Krakowskim-Przedmiesciu, odprawiona zostanie, o godzinie 9 tej z rana, uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na uczczenie Najświętszego Serca Niepokalanie poczętej N. Marii Panny.

— **Rząd Gubernjalny Warszawski.** — We wsi i gminie Powązki, we wsi Pulkowo-Młyn, gminie Młociny pod Warszawą i w samym mieście Warszawie, okazała się na bydło zaraza księgosusowa. O czem podając do wiadomości powszechnej, Rząd Gubernjalny nadmieniam, że ze strony Władz miejscowych przedsięwzięte zostały odpowiednie środki dla zapobieżenia szerzenia się tej zarazy. (D. W.)

— Q — Bierzymy pióro w rękę, żeby powstać przeciwko ogromnej niesprawiedliwości jaka się stała w mieście naszym. Wczoraj i onegdaj mordowano tu człowieka, który niczem nie zasłużył na tak haniebną z nim postępek.

To zbrodnia niesłychana, krzycząca o pomstę do nieba, i wielu ludzi patrzyło na to i żaden głos oburzenia nie powstał pomiędzy tymi ludźmi, z których każdy jednak posiadał rozum, jest mniej więcej osiadłym obywatelem i ma pewne wyobrażenia o sprawiedliwości społecznej.

Tym człowiekiem, tą ofiarą nieszczęśliwą jest Wiktor Hago, którego egzekucja poprzedzona straszliwymi torturami, odbyła się onegdaj w Alhambrze, a wczoraj w Tivoli.

Na to niesłychane w dziejach ludzkich morderstwo, składało się wielu.

Przedewszystkiem więc nieznaną nam z nazwiska przeraźliwą, który cudną, średniowieczną epopeję „Notre Dame de Paris“ przekształcił na obrzydliwy dramat bez sensu ni składu, bez logicznego związku i konsekwencji żadnej.

Powtóre, również nam nieznaną tłumacz, który nierozumiejąc tekstu i biorąc jeden wyraz za drugi, zrobił z tego jakiś trudny do nazwania bigos, w którym wszystko się znajduje oprócz gramatyki i jakiejś takiej harmonii zdań i wyrazów jednych z drugimi.

Potrzebie, dyrektor, który bez siły odpowiednich, bez żadnego przygotowania, odważył się wprowadzić takie osoby jak Esmeraldę, Phébusa, nazwanego tu Fabiem i przekształconego na jakąś romansową lalkę, Quasimoda i Kladiusza Frollo.

A nareszcie aktorowie, którzy pomimo takiego wrzasku, że aż kulisy się trzęsły i krzesła pod widzami podskakiwały, najsumienniejszą się dołożyli do wykonania tego smutnej pamięci dzieła.

Nie mówimy tu o placu Paryżkim, (rzecz podobno przeniesiona do Antwerpii) gdzie trzy kobiety w czepkach normandzkich i dwóch aktorów w pozysywanych ze sobą kawałkach sukna i płótna, mają wzburzony lud przedstawiać, ani o kościele Notre Dame, który ma wyobrażać mały drewniany kojec, skradziony kurakom restauracyjnym, ani o straży miejskiej z czasów Ludwika XI-go, przedstawiającej się w postaci dwóch żołnierzy z karabinami i bagnietami, osadzonych na lufach.

To są tylko szczegóły niknące w obec cudnie harmonijnej pod względem najwyższego niedołęstwa całości.

— d — Wczorajszy odczyt, a raczej pogadanka kapitała Bunelle o balonach, nie była liczną. A nie mało złożyło się na to okoliczności. Najważniejszą przyszkolę stanowiła loteria fantowa w ogrodzie Saskim, która odciągnęła znaczną część publiczności znającej język francuzki. Przewidywane gorąco w salach i stosunkowo wysoka cena biletów wejścia, także i wstrząsająca niejedną osobę od przybycia na pogadankę, ogromna sala uniwersyteckiego zdawała się też prawie pustą, zaledwie bowiem 70 osób zajęło w niej miejsca.

P. Bunelle nakłaniany przez niektóre osoby do odłożenia pogadanki, nie chciał tego uczynić by nie robić zawodu przybyłym do sali.

Pogadankę p. Bunelle rozpoczął o godzinie trzy kwadrans na 8, a skończył ją prawie o trzy kwadrans na 10 wieczorem. Dla oswojonych nawet z odczytami słuchaczy, dwugodzinna lekcja jest zadługą

i zbyt męczą. Szkoda, że p. Bunelle nie wziął pod uwagę tej okoliczności.

Pogadanka rozpoczęła się od rysu historycznego żegluzi napowietrznej i jej ulepszeń. Rys ten chociaż możliwie krótki, zajął blisko godzinę czasu i on to głównie wpłynął na zbyt długie przedłużenie pogadanki.

Dla całej sali przedmiot rys taki jest konieczny, zdaje się jednak, że ogół słuchaczy mniej więcej z nim już zapoznany byłby wolał w zamiar słyszeć więcej opowiadań o balonach z czasów wojny francuzko-niemieckiej, o czem p. Bunelle traktował w drugiej części pogadanki, a traktował nieco za krótko naturalnie dla braku czasu.

Różnica między opowiadaniem świadka pewnych faktów, a opisem drukowanym, większa jest niżby się zdawało. Wprawdzie jeszcze nieboszczyk Rey twierdził że „lepsze żywe słowo niżli zdechła skóra“ odnosząc ten nieestetyczny epitet do okładek książek. Ale ogół inteligentny po dziś dzień jeszcze nie dość ocenia doniosłość żywego wykładu, chociaż każdy woli słuchać niż czytać.

Dla tego też opowiadania p. Bunelle o wyprawach balonowych z obłożonego Paryża, w których sam także przyjął czynny udział, były wielce ciekawe, chociaż wiele szczegółów znanych było już słuchaczom z opisów ogłaszanych przez gazety jeszcze podczas wojny.

P. Bunelle mówiąc o wypełnianiu balonów i całym ich urządzeniu w ostatnich czasach, poświęcił kilka słów celem objaśnienia zawodu, jakiego doznał wraz z publicznością przed dwoma tygodniami, przy pierwszem zapowiedzianem swem wstąpieniu się napowietrzem. Nie możemy jednak wchodzić w te szczegóły techniczne. Nie dziwi nas zresztą wcale ów zawód, ani nie wytrzymujące najcięższej krytyki naukowej powody usprawiedliwiające przytoczone przez zarząd fabryki gazowej, wszystko to bowiem błędnie w obec faktu zeznanego przez samą fabrykę, że gazometru jej wskazywał, jakoby do balonu wprowadzono 120,000 stóp sześciennych, kiedy tymczasem balon całej objętości trzyma tylko 70,000 stóp sz., a przytem nigdy w zupełności się nie nadyma. To już wbrew zasadniczym prawom fizyki.

Na zakończenie pogadanki p. Bunelle przebiegł w krótkości najnowsze ulepszenia w dziedzinie aerostatyki, i usiłowania wynalezienia kierunku balonami.

P. Bunelle mówił przez dwie godziny z pamięci, rzucając tylko okiem kiedy niekiedy na rękopism dla pilnowania się porządku treści; dodać musimy, że mówił nadzwyczaj gładko, wyrażając się ściśle, a nieznanie budując przytem form pięknego stylu. Są to rzadkie przyimoty wśród prelegentów.

Schodzącego z katedry aeronauty słuchacze pożegnali rzesistami oklaskami.

Wiadomości miejscowe.

— W czorajsza fantowa loteria w Ogródzie Saskim na korzyść Domu Schronienia ubogich sierot starozakonnych, powiodła się pomyślnie, sprzyjająca bowiem pogoda pozwoliła się zebrać znacznej liczbie publiczności. Przyczyniła się również do tego niemało niepraktykowana dotychczas na żadnej loterii nowość, to jest występ śpiewaków włoskich trupy p. Caroselli.

Na przystawionem do orkiestrowej estrady proscenium, wykonywali oni przy akompaniamencie orkiestry Bilsego i pod jego dyrykcją wyjątki z ulubionych oper.

Sekstet z „Lucji z Lamermooru“, jak również finały 1-go i 3-go aktu opery „Ernani“ wyszły uroczym pod błękitnem sklepieniem nieba, pośród bujnie wegetującej zieleni ogrodowych kasztanów.

Lawki ustawione pod estradą na całym placu, znajdującym się wprost altany z sodową wodą, zamieniły tę część ogrodu w formalną teatralną salę.

W tym zaimprowizowanym teatrze największą uroczą zrobila słynna z piękności pani Caroselli i pan Crotti wcale dobry baryton.

Bilsemu także sypano rzesiste oklaski, za świetnie wykonane przez jego orkiestrę numery programu.

Oprócz Bilsego i śpiewaków włoskich, kilka orkiestr wojskowych rozstawionych w różnych punktach ogrodu urozmaicało zabawę.

Loterja była dosyć ożywioną, wiele osób próbowało szczęścia, lecz jak zwykle nie każdemu ono sprzyjało, chociaż namioty z fantami z każdą chwilą opróżniały się coraz bardziej.

J.W. Hrabia Namiesnik, zaszczycił zabawę swoją obecnością i ofiarował za bilety loteryjne rsr. 200.

Wieczorem ogród został uświetniony i od strony pałacu Zarządu wojskowego oświetlony elektrycznym światłem.

Na zakończenie zabawy spalono bengalskie ognie. Osób znajdujących się na niej około 12,000; dochód brutto przyniósł przeszło 5,000 rubli.

Szczegółowe sprawozdanie podamy za dni kilka.

— Zauważyliśmy na wczorajszej loterii pewną nieogłębłość ze strony służby uprzątającej niepotrzebne już na zabawie rekwizyty.

Gdy Bilse ukończył swoją pracę, sprowadzono pod estradę dwa kryte wysokie wozy parokonne, jakich się używa do przewożenia mebli w czasie przeprowadzki i od dołu do góry zapelniono je pulpitami orkiestry lignickiego dyrektora.

Nie jeden ze spacerujących myślał, że wozy te wyruszą z ogrodu aż po zupełnem opuszczeniu go przez publiczność, gdy tymczasem bez względu na nią posunęły się one prawie klusem dość wcześnie, bo zaledwie o godzinie kwadrans na jedenastą główną aleją ku Żelaznej Bramie.

Z ludzi nikt wprawdzie nie położył szwanku, bo każdy uprzedzony krzykiem woźnicy usuwał się jak mógł ku trawnikom, lecz za to niski zwisłe gałęzie przepysznych kasztanów wysokimi dachami wozów w kilku miejscach uszkodzone zostały. Spore ich odłamki obrósł liśćmi jak grad spadły na ziemię.

Jeszcze słowko. Młodzieńcy różnego wieku, pracochłonne się wczoraj po głównej alei bez względu na lekkie suknie zabranych licznie kobiet, rzucali bezustanku nie na ziemię niedopalone kawałki papierosów.

W przeciągu godziny zdeptaliśmy sami z 20 żurzących się munsztraków.

Fakt ten dowodzi, że znajdują się u nas indywidualiści, dla których zupełnie jest obojętne bezpieczeństwo ludzkiego życia.

— Po oddaniu na prasę wczorajszego numeru Kurjera, otrzymaliśmy z urzędowego źródła zaprzeczenie doniesionego przez nas jakoby wypadku letargu w Zawiczu.

— Dzisiejszy spektakl w Wielkim Teatrze zapowiada się bardzo świetnie. O 11 rana kassa teatralna w obłożeniu. Ciły przysiónek pełny, a arriergarda pretendentów do biletów ciągle spychana pod filary.

— Według otrzymanego telegramu z Zawichostu, woda na Wiśle pod rzeżonem miastem, w dniu wczorajszym stała na stóp 17 cali 0, w ciągu dnia przybrała jeszcze 3 cale, czyli, że wieczorem o godzinie 7 1/2 było stóp 17 cali 3.

Obecnie godzina 6 rano dnia 23 sierpnia r. b., pod Warszawą jest stóp 10 cali 5; woda przybiera jeszcze z prędkością cala na godzinę.

To wzrost bardzo szybki i należy wszelkie środki przedsięwziąć dla ochronienia się od spodziewanego wylewu.

Przybór wody obecny jest to spóźniona tak zwana Jakubówka.

W Karpatach, skąd największy zasilek wzrost wody na Wiśle otrzymują, lody i śniegi puszczają bardzo późno. Pierwszy ich transport odchodzi w czerwcu na Świątynię, stąd periodyczny wylew Świątyni, drugi przy końcu lipca, z którego tworzy się Jakubówka.

Ten ostatni przypływ (który się spóźnił w bieżącym roku) bywa niebezpieczniejszym i najszkodliwszym wylewem, o jakich u nas pamiętają, odbywały się zwykle o tej porze. Do dzisiejszego wzrostu wody dopomogły także nie mało deszcze, które nawiedzały nas bezprześannie przez kilka dni z rzędu.

— W przyszłą niedzielę o godzinie 4 po południu, w Resursie Obywatelskiej przy ulicy Krakowskiej Przedmieście, odbędzie się zebranie ogólne uczestników spółki magazynu skór i innych materiałów do wyrobu obuwia, zjednoczonych szewców warszawskich; zaś dnia 26 sierpnia (w poniedziałek), o godzinie 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego p. Chelstowskiego przy

ulicy Tłomackie, odbędzie się sesja Zgromadzenia Tapicerów.

W dniu 24 sierpnia 1699 r. założonem zostało towarzystwo muzyków przy kościele katedralnym S-go Jana.

Komuż nieznany jest nieodstępny towarzysz łanów pszenicznych, gumien i siedzib ludzkich, szary wróbel? ten ptak przesławany przez chłopców wiejskich, i którego młode pokolenie często swemi ofiarami przywodzi na pamięć noc S-go Bartłomieja. O nim więc chcę słów parę powiedzieć.

Dawniej był on uważany za nieprzyjaciela rolnictwa i nawet prawodawstwo, nim się zajmowało, ogłaszając go za wyjątek z pod prawa. Fryderyk II-gi, wielki geograf i naturalista, umiający rektyfikować granice państw mu przyległych, nałożył nawet podatki opłacany głowami wróbla, i nad Renem jeszcze przed 15—20 laty, taki podatek istniał.

Później wystąpiło kilku uczonych w obronie tej przesławianej niewinności, twierdząc, że wróbel się głównie karmi owadami, chrabaszczami i robakami, i że się koło kłosa, wisienki i winnej jagody tylko uwiija dla tego, żeby je oberać z owadów, żeby bezinteresownie służyć niewdzięcznemu człowiekowi. Człowiek skłonny wierzyć w dobre — i puścił w niepamięć przeszłe grzechy niejednego zbrodniarza, uwierzył i pardonował żyjącym jeszcze wróblom i ledwie, że wygubionym prawnie nie postawiono pomnika.

I znaleźli się ludzie, jak panowie Oberdick w Hanowerze, Körnicke w Waldau, Dr professor Soraner i Becker w Dahme i inni, którzy w celu zupełnego uniewinnienia biednego wróbla, pilnie za nim śledzili, we wszystkich jego działaniach, na wszystkich wycieczkach jego. Gloger kiedyś powiedział, że wróblowi jedynie winniśmy, że gąsienice nie zjadają całej kapusty aż do głów. Pan Körnicke zatem śledził za chmarą wróbla uwiijającą się po kapuszcach, a nie widząc, żeby się one bardzo zajmowały zbieraniem gąsienic, i że te owszem mimo bytności, wśród wróbla, jeszcze się pomaczały, twierdzi, że to mrzonka tylko, żeby wróbel miał się karmić owadami. Tego samego przekonania nie brali i pan Obernick, śledząc wróbla czynności przez lat 40, a w 122 żołądkach tak starych jakoteż i młodych wróbla, które starannie rozbiierał, znalazł tylko 3 gąsienice, reszta zaś była tylko rozmaite ziarno, z wyjątkiem owsa, którego zapewne nie lubi. Szczególnie wróbel lubi zielone ziarno żyta i pszenicy, i takowem żołądki były porządnie wypaszone, a ani śladu nie było chrząszcza, który to bardzo niszczy kłosa.

Czy wróble apelowały od wyroku tych panów, wskazujących cały wróbeli ród na śmierć, czy też towarzystwo rolnicze w D-hme chciało mieć zupełną pewność co do praw, jakie wróblowi w przyszłości przyznać, dość iż rzecz dostała się w ręce D-ra Soranera i Backera, i ci niełitościwie krejali wróble żołądki, które również prócz ziarn zbożowych, zielonego grochu, nie miały, a jeżeli znaleźli ślady jakiego chrabaszczka, to tylko mięsożernego, i to więcej z psoty jak z potrzeby. Towarzystwo rolnicze w Jüterbog w roku zeszłym, przyszło do podobnych rezultatów.

Ostatecznie zatem zapadł wyrok, że wróbel, to zbrodniarz zuchwały, szczęście, że taki mały, inaczej możeby zechciał odebrać chleb i samemu człowiekowi; że jednak brak siły jednostki zastępuje liczbą swoją, i że człowiekowi nic nie pozostaje, jak tylko robić z młodych pasztety, a stare gubić wszelkimi środkami tak, żeby późne pokolenia mówić musiały: *nec locus, ubi passer fuit*.

Wczoraj w domu Nr 5 przy ulicy Aleksandrja, zapaliła się belka kominowa, od tej zaś sufit. Ogień ugasił żołnierz 3 części straży ogniowej.

W m. Janowie, w gubernji lubelskiej, w dniu 16 b. m. przez kilkanaście minut padał grad wielkości kulek karcaszowych. Szkody z tego powodu są bardzo znaczne w mieście i w jego okolicach. Na polach nie żęte zboże zostało do szczytu zniszczone.

W Łodzi przebywa obecnie towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando p. Modzelewskiego.

Panie Redaktorze! Za pośrednictwem waszego tak rozpowszechnionego pisma, radbym uchronić tułaję mieszkańców przed zagranicznymi spekulantami, z których właśnie dwóch niby z Hollandji przybyło.

Ofiarują oni po prywatnych domach pod rozmaitemi pretekstami, lokciowe towary, po części po nadzwyczajnie tanich cenach, stawiając jednak za warunek, że oprócz tych tanich rzeczy trzeba wziąć i parę sztuk cienkiej hollenderskiej weby po tak wysokiej cenie, jaka w Warszawie nigdy nie jest ani nie będzie praktykowaną. Rezultat byłby taki: jedną rzecz kupuje się o r. 15 taniej a drugą przepłaca o r. 50 do 100.

Sądzę, że powinniśmy się starać zapobiegać podobnym wyzyskiwaniom naszego kraju.

Z Kalisza do Warszawy ma przybyć p. Roman, magik.

Wawiadomić może my mieszkańców Lublina i jego okolic, że pan Trapszo z pewnością ich odwiedzi wraz ze swym dobrze uorganizowanym towarzystwem.

W d. onegd. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 687; w Teatrze Rappo 470; w Dolinie Szewajarskiej na konc. 120; w Eldorado 332; w Alhambra 287; w Alkazarze 146; w Tivoli 273; w Kasino —; pod Sekiem —.

W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męz. 1, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męz. 5, kob. 2, dzieci 7, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męz. 1, kob. 1, dzieci —; na cment. starozak. męz. 2, kob. 3, dzieci —. (Gaz. Polic.)

W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 378; wyjechało 422. (G. P.)

Listy z Moskwy dnia 14 b. m. pisał do „Gazety Warszawskiej“:

Iane oddziały wystawy przez mniejszą liczbę wystawców są reprezentowane niż przemysł kopalniany. Przemysł nasz daleko więcej i lepiej byłby przedstawiany, gdyby wiele bardzo firm znakomitych w kraju przysłało swoje wyroby, a drugim żeby przyjęcie odmówione nie zostało przez komitet wystawy moskiewskiej, gdy też same przedmioty zagranicznymi firmom dozwolono. Powozy francuskie, szwedzkie, angielskie i z Moskwy miejsce znalazły, chociaż nie tylko nie przewyższają, ale niektóre fabryki nie dorównująją ryśunkiem i gustem powozom warszawskim, o cenie już nie ma mowy, bo ta o wiele przewyższa cenę naszych pojazdów; powozy warszawskie znaleźć mogą wielki zbył w Moskwie, potrzeba tylko liczyć na wytrzymałość osi i resorów, bo bruki moskiewskie bardzo wiele jeszcze pozostawiają do życzenia.

Przebieg wszystkich wystawców koleją jak są wystawieni, pomijając tych, których albo odszukać w zupełności nie mogłem, lub też wyroby ich nie odznaczają się na wystawie, a fabryki ich w zupełności nie są mi znane. Do tych ostatnich należą wyroby bawełniane z Łodzi i Pabianic; nie byłem nigdy w tych miejscowościach i nie znam zupełnie zakładów, z których wyroby są wystawione. W oddziale przemysłowym bracia Barnełowie, Emanuel Lohnstein i Rudolf Kindel z Pabianic dostawili bardzo gustowne i w dobrych gatunkach rypsy wełniane i półwełniane, kamloty, krepy, bareże, crepe de Chine, aksamity i wiele innych rodzajów materji do ubrania dam służących; wyroby te, o ile pamięć moja sięga, w niczem nie ustępują zagranicznym. Od dania pierwszeństwa którejsz z tych fabryk zupełnie się wstrzymuję jako niekompetentny.

W pawilonie technicznym szkła pp. Hordliczków zwracają na siebie wielką uwagę, tak co do cen jako też formy i gatunku. Dwa niezwykle wielkości wazon kolubrowe złożone dowodzą, że fabryka najdelikatniejsze i najgustowniejsze wyroby szklane wykonywać może. Szkło kryształowe rżnięte toż samo poświadcza, a szkła stołowe w kant i stołowe cienkie w karafkach, szklankach i rozmaitych kieliszkach świadczą o nizkości cen i tanich a gustownych wyrobach; rysunki fabryki i pieców, fotografie samego zakładu i wnętrza działania w fabryce dowodzą obszerności i użyteczności tego zakładu. PP. Hordliczkowie tak w hucie szklanej w Czechach jak we wszystkich zakładach swoich, niczego nie zaniedbali dla wygodnego pomieszczenia robotników swoich; urządzili szkołę, dają lekarstwa, wybudowali szpital, a dbając o dobrobyt robotników swoich, dają im emeryturę w razie kalectwa, cffi-jalistom zaś po wysłużeniu 35 lat, ostatnim z własnych funduszy.

Zadna z hut szklanych nie wyrabia tak białego i wybornego szkła; posiada obszerną szlifiernię, tartak, jedno i drugie poruszane maszyną parową, zgoła co tylko za granicą zrobiono na drodze postępu w hutnictwie szklanem, pp. Hordliczkowie wprowadzają, o czem świadczy także niedawno zaprowadzone piece gazowe Simensa, oszczędzające połowę materiału opałowego. Fabryka ta, oraz jej właściciele odbierali od najdawniejszych czasów nagrody w medalach.

Pan Feist fabrykant wyrobów szczotkarskich wystawił wszelkie narzędzia szczotkarskie, do fabrykacji służące, oraz wyroby w szczotkach, pendzlach i w różnych wyrobach, które oddawna są znane i zostały już kilku medalami nagrodzone.

Wystawa perfum pana Sommera bardzo zgręcznie przedstawiona, szkoda tylko, że w niewielkich rozmiarach szafa, a ztąd mało gatunków perfum. Dobroć wyrobów pana Sommera jest znana, prowadzi fabrykę na dużą skalę, zatrudnia ludzi 30, wyrabia za 70,000 rs. Szczupłość niezmierną wystaw zarzucić można po większej części naszym wystawcom, którzy zastanawiając się do celu wystawy, którym miało być zebranie muzeum technologicznego, dla tego małe rozmiary przyjęli. Tymczasem nie wszyscy poszli w tym kierunku; są wystawcy, którzy masami sprowadzili i ustawili swoje wyroby, szczególnie zagraniczni, bo wyroby ich przyszły bez cła, za obniżonym frachtem kolejnym, zrobili więc dobry interes handlowy, czego nasi wystawcy nie przewidzieli wcale.

Wystawa p. Reichla przedstawia bieliznę artysty-

cznie na maszynach szytą; bielizna jak i inne przedmioty ubrania świadczą, iż maszyną zastąpić ręczną robotę można, aby tylko dobrze użyta została.

(D. c. n.)

Do „Nowor. Teler.“ piszą z okolic Olessy, nadzwyczajnym zjawisku, jakie było widziane z chutoru (kolonji) Homazini w dniu 1-szym sierpnia o godzinie 4½ po południu. Cała przestrzeń morza, z wyjątkiem nie wielkiego pasu wody koło brzegu, która miała kolor trawy, była pokryta przejrzystymi obłokami, które zupełnie były podobne do obłoków na czystem nieba w pogodny majowy poranek. Morze przytem pokryte było niewielkimi falami.

„Gołos“ dowiadyuje się, że wkrótce w radzi państwa będą rozstrzygane wnioski ministra skarbu o przedłużeniu terminu wywozu cukru za granicę, wyrobu wewnętrznego, za zwrotem części opłaty akcyznej.

„St. Peterb. Wied.“ z gazety „Lüberkische Anzeigen“, przytaczają postanowienie senatu z dnia 1-go sierpnia, którem zabrania się przywóz do Lubek drogą morską z Rosji bydła rogatego, owiec, kóz nierogacizny, co w następnym postanowieniu w dni 2-gim t. m. na zapadłym zebraniu rozstrzygnięty został przywóz i przewóz przez terrorjum nietylko żywego inwentarza, lecz i wszystkich surowych produktów, jako to: skór, sierści, łoju i t. p. W Hamburgu te same obostrzenia. Powodem do powyższych postanowień senatu posłużył księgosusz, jakiego kilka wypadków było nad Renem.

Płock dnia 21 sierpnia. — Na wczorajszy targ wtorkowy najwięcej dowieziono pszenicy, której korze płać od rs. 8 — 8 kop. 15; tatarska płać 3 rs. 7 kop. gryka po rs. 3, owies od rs. 2 — 2 kop. 25 lecz tego mało dostarczono. Sieczki ukazało się tylko parę worków w cenie 27 kop., ćwiartkę zaś sieczki żydzi-handlarze sprzedawali po 5 kop. Za sporą wiązkę siana płać po 10 kop. Słomy dostrzed nie mogliśmy wcale. Owce i nabiał drogie. Kartofle sprzedawano blisko po 2 rs. korzec.

Z dniem 2 lipca r. b. staraniem ks. W. Jankowskiego, administratora kościoła po-reformackiego, zaczęło się wewnętrzne całkowite odnawianie tej świątyni pod zarządem p. Ksawerego Wojźniewicza. Oprócz odnawiania, wybito ścianę oddzielającą kruchtę od nawy, przez co wnetrze świątyni znacznie rozprężono zostało.

Kościół powyższy, po ukończeniu robót, od 15 sierpnia otwartym już został. Publiczność dnia tego liczniejsza jak zwykle się zebrała na nabożeństwo, a dźwięki muzyki amatorskiej znów się odbiły o sklepienia odnowionej nawy.

Gmach ratuszowy i niektóre kamienice odświeżają się, miejsce starych niepokojących płotów, zajmują murowane lub porządne drewniane, zanim na miejsce znów tych ostatnich, nie staną kiedyś kamienice.

Tak więc Płock do coraz większego dochodzi porządku, słyhać nawet, że i zegar turski dotąd nieczynny, o czem wspominałem w jednej z poprzedzających korespondencji, ma być w ruch niezadługo wprowadzony, czego niecierpliwie oczekujemy — gdyż milczenie tego zegaru w miejscu tak widzialnym, dotkliwie czuć się daje mieszkańcom.

Ruch w naszym mieście ostatnimi dniami znacznie się zwiększył, przez zjazd wielu okolicznych obywateli oddających dzieci swe do gimnazjum, w którym zapisy uczniów zaczęły się z dniem 16 b. m.

Obecnie, żywo nas zajmuje, zapowiedziana budowa kolei żelaznej.

Przeciwległa Płockowi wieś „Radziwie“, której mieszkańcy głównie dostarczają żywności dla naszego miasta, z każdym rokiem powiększa się w swym obszarze tak, że dziś już liczy 200 chałup, jest już więc większa od niejednego małego krajowego miasteczka. Przytem posiadając kilka sklepów, oberżę, zwabiwszy już na mieszkanie kilka rodzin miejskich, Radziwie powoli przybiera postać przedmieścia Płockiego. Gdyby jeszcze okoliczności tak szczęśliwie zrzędziły, że kolej dochodziłaby aż do tej wsi, wówczas wzrost Radziwia, stałby się nader szybkim.

Do rzadkich dzisiaj instrumentów muzycznych, które w niedalekiej przeszłości ze wspomnienia już tylko znanymi być mogą niezaprzeczenie należą *Cymbaly*.

W tych dniach słyszeliśmy izraelitę Abrahama, starca 80-cio-letniego, grającego na cymbałach wiele utworów nowych jak również z epoki jeszcze Stanisławowskiej. Z największą werwą jednak, odegrał poloneza Ogińskiego; trzeba było wówczas śledzić jego ruchu, jego przejęcie się myślą autora; przysłuchując się grze jego, rzekłbyś, że to chyba drugi cymbalista Mickiewicki stoi ci przed oczyma. H. B. T.

+ W dniu 24 b. m., czyli w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Józefa Wrzesnińskiego, b. podpułkownika wojsk Cesarsko-Ruskich, odpra-

wione zostanie w kościele Ś. go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godz. 9 rano, nabożeństwo żałobne.

+ W dniu 24 b. m., to jest w Sobotę, jako w wigilię imienia ś. p. Ludwika z Czekierskich Kamińskiego, oraz za spokój niedawno zmarłego małżonka jej, Miłocha Kamińskiego, doktora medycyny i chirurga, odbędzie się żałobna wotywa w kościele Ś. go Jana, o godzinie 10, na którą strapienie dzieci i wnuki zapraszają. —8272—

+ Dnia 25 b. m., t. j. w niedzielę, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, o godz. 10:ej z rana, za duszę ś. p. Ludwika Koszutskiego, b. Junkra wojsk pruskich, odbędzie się Nabożeństwo, na które pozostała matka, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —8277—

+ W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano zasnął w Bogu ś. p. Bonus Ignatowski, syn Józefa urzędnika Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Anny z Stopińskich. Jako aniołka powołał go Bóg do Siebie, bo zaledwie przeżył rok i miesiąc 2 1/2. W smutku pogrążeni rodzice po stracie ukochanej dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24 b. m. i r. to jest w sobotę o godzinie 6 po południu, z domu przy ulicy Nowolipie Nr (45) 2456 na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —8302—

+ Ś. p. Antonina Potocka, panna, przeżywszy lat 21, w dniu 21 sierpnia r. b. opatrzona ŚŚ. Sakramentami przeniosła się do wieczności. Pozostała matka wraz z nieobecnym bratem zmarłej, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24 b. m. to jest w sobotę o godzinie 4 ej z południa z kościoła Ś. ej Anny na cmentarz Powązkowski.

+ W Łodzi, w dniu 19 b. m., umarł Otto Zeiser, przeżywszy lat 21.

+ W Kaliszu, w dniu 19 b. m., umarła Zuzanna Dorota Pachali, obywatelka, przeżywszy lat 82.

+ W dniu 8 sierpnia r. b., po odprawieniu solennego Nabożeństwa w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, odprowadzona została na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Antoniego Zwana, urzędnika Warszawskiej Intendentury, Radcy Dworu i Kawalera wielu orderów.

Patrząc na trumnę człowieka, co przez życie całe dróg Bożych się trzymał, co z gorliwością i zamiłowaniem pełnił obowiązki chrześcijanina, obywatela i męża, iza mimowoli ciśnie się do oka — iza głębokiego żalu, że to życie, pełne pracy i cichych poświęceń, zgasło tak jeszcze przedwcześnie!

Już w latach pierwszej młodości, ś. p. Antoni, zostawszy opiekunem osierociącej swej rodziny, z prawdziwie ojcowską miłością i zaparciem się siebie czuwał nad młodszym rodzeństwem, pracował nad zapewnieniem im losu. Tak w pracy i trosce zbiegły mu lata wieśniacze, a potem, gdy los się doń uśmiechnął, gdy zaślubił kobietę, którą sercem całym ukochał — w upojeniu własnego szczęścia, nie zapomniał o tych, których Bóg dotknął niedolą, i gdzie iza ujrzał, wnet spieszył z pomocą i radą.

I takie było życie jego całe — skromne i ciche a pełne dobrych uczynków, wykonywanych w ukryciu, aby, jak chciał Zbawiciel, nie wiedziała nawet lewica o tem, co czyni prawica. To też w smutnym dniu jego pogrzebu, liczne grono przyjaciół, kolegów i zwierzcchników stanęło obok strapionej rodziny, a iza szczególnego żalu i gorącej wdzięczności, dały świadectwo o życiu zgasłego męża.

Pokój szlachetnej jego duszy. —8299—

W dniu wczorajszym pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panem Adamem Zboromskim, Pułkownikiem wojsk Cesarsko-Rosyjskich, a panną Wandą Rewieńską, córką Adama i Zofii z Korbutów Rewieńskich, obywateli Gubernji Mińskiej. Związki temu błogosławił JX. Roguski, Proboszcz parafji Ś. go Aleksandra w obec licznej grona Krewnych nowo-zaślubionej Pary. —8300—

W Kaliszu dnia 17 b. m., w kościele Ś. Józefa, pobłogosławionym został związek małżeński zawarty pomiędzy p. Franciszkiem Szaniawskim i panną Heleną Rokosowską, córką Naczelnika poczty z m. Koła.

Kronika zagraniczna.

Telegrafu z Krakowa do Wiednia dnia 21 b. m. godz. 6 tej wieczorem. Woda doszła do 11 stóp nad zero miejscami rzeka wychodzi z brzegów. Prawdopodobstwo wylewu wielkie. Jedno z przedmieść zalane.

Obraz Rodakowskiego przedstawiający wojnę kokoszą, który zyskał na ostatniej wystawie sztuk pięknych w Paryżu ogólne pochwały od krytyków i publiczności, znajduje się obecnie w Brukselli; następnie zaś ma być wystawionym we Lwowie, a może pojawi się także i w Warszawie.

Napady obłąkania wdowy po cesarzu meksykańskim, cesarzowej Karoliny, jak się dowiadujemy z dzienników belgijskich, w ostatnich czasach stały się bardzo gwałtowne i zagrażają jej życiu. Cesarzowa

Karolina jest jedną z milionowych ofiar polityki Napoleona IIIgo; bezustannie też przeklina go, oplakując stratę zanego i odważnego męża.

W Krakowie na Błoniach w dniu 16 b. m., o godzinie 6t j rano, z mocy wyroku Sądu wojennego powieszonym został Marcin Solnicki z Łnierza, za zbrodnie podpalenia, morderstwa i ucieczki z koszar. Na plac egzekucji zebrało się kilka tysięcy gawiedzi i przez cały dzień mnóstwo Krakowian chodziło za miasto przypatrywać się wisielcowi, którego pozostawiono na szubienicy aż do zachodu słońca.

Japonja przygotowuje się bardzo energicznie na wystawę wiedeńską i wysyła na nią wiele okazów swego przemysłu.

Utworzył się komitet dla wystawienia pomnika z marmuru Byronowi, w Missolungi. Jak wiadomo, lord Byron umarł w r. 1826 w Missolungi, w 37-m roku życia, w skutek silnej gorączki. Dotychczas wycieczna płyta marmurowa wskazywała miejsce, gdzie serce poety zostało pochowane. Ciało jego spoczywa w grobie familijnym.

Sprzęt bawełny w Ameryce w r. b. powiódł się i rezultaty plonów są zadowalające.

Szkołę dróg i mostów (ponts et chaussées) w Paryżu ukończyło w roku bieżącym na sześciu uczniów eksternów trzech Polaków, mianowicie pp. Henryk Czaplicki, Władysław Hulewicz i Feliks Kucharzewski wychowawiec b. Szkoły Głównej w Warszawie. Ten ostatni pospołu z p. Władysławem Klugierem wydał w Paryżu, w drukarni braci Ruge, Dunon i Fressé dzieło p. t. „Wykład hydrauliki wraz z teorią maszyn hydraulicznych, poprzedzony wiadomościami wstępniemi z mechaniki analitycznej ciał płynnych.“

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorium Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	baro- metr milim.	termo- metr R. stopni	wilgot. powie- trza%	kierunek wia- tru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	752.0	+ 11.0	85	wschodni pogoda
dzis o g. 7 rano	754.0	+ 4.9	87	"
" o g. 1 z poł.	755.0	+ 15.8	50	"

W ciągu doby od poład. { Najmniejsze ciepło st. + 9.0
wczoraj do południa dzisiaj { Największe ciepło st. + 20.0

Przegląd polityczny.

Rząd włoski przygotowuje się do przedstawienia prawa o korporacjach religijnych w Rzymie. Gazety „Nazione“, „Perseveranza“ i „Unita nazionale“ podają rozmaite szczegóły o prawie, nie zaryczając jednak za wiarygodność swych informacji, w łonie bowiem rady ministrów nie ma jeszcze jednoznaczności co do nowego projektu. Dotychczas jeden punkt zdaje się być pewnym, że majątki korporacji, nie będą już wszędzie we Włoszech skonfiskowane, lecz ulegną zamianie na publiczną rentę, a ta renta zużytkowana będzie na domy w których mieszkają jenerałowie zakonów i inni dostojnicy. Domy zakonów zagranicznych, mają swobodnie rozporządzać przypadającym na nich udziałem renty. Członkom każdej korporacji mają być zapewnione pensje dożywotnie, a reszta pieniędzy oddana zostanie Stolicy apostołskiej. Rząd wychodzi w tym razie z zasady, że majątki klasztorne w Rzymie są mniej więcej pochodzenia kosmopolitycznego, i dla tego te pieniądze należą się Watykanowi. Być może iż taki sposób podziału przyczyni się do pojednania kurji potrzebującej pieniędzy z prawem i tak pełnem względności, które zresztą pozwala mianichom i zakonnikom mieszkać na terytorjum włoskim, tylko bez prawa korporacyjnego. Oszczędzono domu jenerała zakonu. Z Rzymu donoszą że sekwestr klasztorów jezuitów już nastąpił, a jezuita według brzmienia telegramów, opuścili je bez ociągania się. Co do przedmiotów sztuki i innych kosztowności, „Gazetta d'Italia“ twierdzi, że jezuita nie czekali aż do chwili obecnej, ażeby je dobrze zabezpieczyć. Zanim jeszcze runął ostatek papieżkiego państwa, myśleli już troskliwie o swoich interesach. Wiedzieli oni że nie przeparta siła okoliczności przyłączy Rzym do Włoch. Natychmiast po zjednoczeniu Wenecji z Włochami, starali się o zmianę swoich niezmiernych posiadłości (mianowicie w dolinie dolnego Tybru i reszcie Kampanji), na brzęczącą monetę. Osiągnęli stąd bajeczne sumy i powierzyli je bankom angielskim i amerykańskim. „W obec chytrłości jezuitów, pisze „Gazetta“, rząd nasz jest bezsilny. Ojcowie ci, przesładowani przez rząd, potrafią przy pomocy złota i stosunków pokazać swoją potęgę, tem straszniejszą im w większym cieniu działać będzie.“

Dzienniki wiedeńskie zawierają niepokojące wiadomości z Włoch, dotyczące stanu bezpieczeństwa publicz-

nego Według informacji tych dzienników, nie tylko wysłano znaczne posiłki wojsk do Romanji, ale nawet jenerał Pallavicini otrzymał rozkaz wystąpienia ze wszystkimi rozporządzalnemi siłami przeciwko rozbójnictwu, które znowu sroży się z większą zawziętością.

„Neue freie Presse“ donosi, że biskupi francuzcy opanowali papieża, ażeby korzystał z obecnego periodu pokojowego i zakończył prace soboru. Kilka miast we Francji ciaruje się jakoby bezpłatnie podejmować członków soboru. Papież jednak ma być zdecydowany albo osobiście zamknąć sobór w Watykanie, lub też zakończenie jego pozostawić swemu następcy.

Telegram z Madrytu podaje mowę prezesa ministerjum hiszpańskiego Z rilli, którą ten minister miał do swych wyborców, którą zatem uważać można poniekąd za rodzaj programu politycznego. Pan Zorilla, zapowiada nowe prawa organiczne dążące do zabezpieczenia zdobyczy rewolucji i przyrzeka duchowieństwu, którego się dowie, o tyle uwzględnia o ile te są zgodne z cywilizacją i postępem, wolności i niezależności. Minister przyznaje że stan finansowy nie jest zadowalający, i wyjawia zamiar rządu, wystąpienia energicznie przeciwko wszystkim stronnictwom rewolucyjnym, do których p. Zorilla wyraża zalicza alfonsoistów. Król Amadeusz tymczasem odbywając dalej swą podróż przybył do Ferrol, i wszędzie przyjmowanym był z jednakowym zapalem. W Pampelunie walka byków dała powód do walki między liberalnemi i karlistami (charakterystyczne zbliżenie). Stary torreador wolności, Garibaldi, dał powód do zwady, gdyż hymn na jego cześć śpiewany rozbudził namiętności. Alkade najwięcej ucierpiał, był bowiem czynnych obelg. Dwa dni przedtem dokonano na tegoż Alkadę zamach, który jednak skończył się na niczem, choć siedm strzałów padło do nieszczęśliwego dostojnika. Trzech morderców aresztowano.

Z Belgradu donoszą o introdukcjach do uroczystości narodowej serbskiej. Reprezentant Jego Cesarzkiej Mości, Najjaśniejszego Cesarza Wszech Roszji, poseł księcia Czarnogórskiego i deputacja rumuńska przybyli właśnie do stolicy.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 19go. — Rząd postanowił oczyścić policję paryską z żywiołów imperjalistowskich. Agenci policyjni okazują opieszałość a nawet wyzyskują stanowisko swoje dla propagowania bonapartyzmu. W ministerjach i w ogóle w administracji jest także jeszcze dość zwolenników upadłego cesarstwa. Wszystkie te pozostałości dawnego systemu w połączeniu z bonapartyzmem, jakich armja ukrywa w swem łonie, są bardzo szkodliwe dla obecnego porządku rzeczy, choćby tylko przez to że tamują odkrywanie intryg i kno-wań nienawistnych dla rzecyzpospolitej.

Rząd nie chce pozwolić na żaden bankiet pamiątkowy d. 4 września i zabronił uroczystości w la Rélla.

W południowej stronie dep. Algieru rozruchy między ludnością arabską. W dep. Oranu, jeden z szei-ków werbuje sobie ochotników z południa i prowadzi układy z pokoleniami nadgranicznymi w Maroko, w celu napadnięcia na pokolenia trzymające z francuzami.

Paryż 19go. — „National“ dowiadyuje się że wybory sześciu deputowanych brakujących do ogólnej liczby reprezentantów w zgromadzeniu narodowym, odbędą się jeszcze przed końcem ferji.

Dzienniki tutejsze zapewniają, że wyjście Niemców z dep. Marny i wyższej Marny nie nastąpi wcześniej jak w październiku. Na ten czas bowiem dopiero gotowe będą baraki wznoszone przez Francję.

Z Rouen piszą, że nareszcie i złotousty Raul Davał dał się słyszeć z mową polityczną w Moulinaux. Kazał on się strzedz Francji przed niedołęgami, którzy ambicję osobistą pokrywają względami interesu publicznego. Ludzie 4 września to nieprzyjaciele Francji; największym z nich Gambetta, „istn“ niebezpieczeństwo jutra.“ W konkluzji mowa wezwał konserwatyistów do energicznego oporu.

Paryż 20 go wieczorem. — Zaprzeczają stanowczo pogłosce o koncesji, jaką rząd miał udzielić bankom gier hazardownych.

Jeden ze statków amerykańskich w Hawrze ułaje się do Trouville dla powitania Thiersa.

„Temps“ ogłasza nowy artykuł o zjeździe berlińskim. „Rola nasza w przyszłości nie na tem zależy, abyśmy szukali przymierzy, ale na tem, abyśmy na nie czekać umieli. W ten sposób potęga nasza będzie rzeczywistą, a współdziałanie pożądanem dla trzecich.“

Rozchodzi się pogłoska, że ks. Orłów otrzymał polecenie udzielania Thiersowi zapewnień bardzo przyjaznych ze strony Najjaśniejszego Cesarza wszech Roszji. Książę Orłów był dziś na objeździe u Thiersa.

Gastein 21go. — Bismarck jakkolwiek cierpiący (!) przyjeżdża z pewnością 5 września do Berlina, a 11 wróci do Wardzyna na czas dłuższy. 7 września wielka parada w Berlinie, 9 i 10 manewra, 12 cesarz Wilhelm odjeżdża do Malborga.

Berlin 21-go. — Na dworze pobyt cesarza austriackiego na 6 dni do 12 września zapowiedziany. Wiadomość jakoby Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji wraz z cesarzem austriackim zamierzali z Berlina pojechać do Wejmaru jest bezzasadną.

Berlin 21-go. — General Goeben odkomenderowany do asystowania Najjaśniejszemu Cesarzowi Wszech Rosji, podczas pobytu w Berlinie. Ks. Fryderyk Karol wyjechał do prowincji alzackiej na manewra korpusu XV. „Kreuztg.“ w korespondencji z Wiedni odbiera spotkaniu w Ischl (28 b. m.) większą doniosłość polityczną i uważa je za prosty akt grzeczności.

Berlin 21-go. — „Reichsanzeiger“ donosi: „Wszystkie zarządy okręgowe (tetrarchie niemieckie) wezwane zostały do zajęcia się urządzeniem uroczystości na 2 go września (Sedan). Na wezwanie to odpowiedziano rozkazem, aby we wszystkich szkołach pod bezpośrednim nadzorem państwa zostających w ten dzień uczniowie uwolnieni byli od lekcji.

Berlin 21-go. — Kanclerz państwa powziął myśl utworzenia urzędu leżarskiego na całe Cesarstwo.

Berlin 21-go. — Gen. Manteuffel przeznaczony został do asystowania cesarzowi austriackiemu podczas zjazdu Monarchów.

Wiedeń 21-go. — Odwiedziny cesarza Wilhelma w Ischl ujędowanie na 28 sierpnia zapowiedziane. Ani jeden minister znajdować się na nich nie będzie.

Londyn 21-go. — Z powodu wprowadzenia nowego prawa o szynkowaniu trunków, w Exeter i Maidstone od soboty do poniedziałku miały miejsce zaburzenia uliczne. Powybijano okna, zburzono wiele sklepów z mięsem i pieczywem. Od wczoraj panuje spokojność. Z Belfast również dziś z rana stan rzeczy się poprawił. Patrole kawalerii przeciągają nieustannie po ulicach. Wojsku przybyły posiłki.

Dublin 21-go. — Wielkie wzburzenie z powodu wstrzymania wypieku chleba. Po sklepach nigdzie dostać go nie można.

Monachium 21-go. — Komisja prawodawcza obu izb zwołana na 10 września.

Madryt 20-go. — Zorilla na zebraniu wyborców miał mowę, w której oświadczył, iż rząd przedstawi kortexom osobne projekta do praw na podstawie zdobyczy dokonanych przez rewolucję. Co się tyczy duchowieństwa, państwo zażąda od niego tylko tego, czego wymaga postęp cywilizacji; wzamian za uległość duchowieństwa w tych granicach, rząd zostawi mu całą wolność i niezależność. Położenie skirbu jest bardzo przykre; rząd w jaknajkrótszym czasie przyjmie nowy system gospodarstwa państwowego. Względem stronnictw, któreby zamierzały wykroczyć z granic legalności, a na czele których on, co do siebie, stawia alfonistów, rząd postanowił wystąpić z całą surowością, prawa i nie ścierpi najmniejszego naruszenia spokojności publicznej.

Madryt 21-go. — Mowa Zorilli wywarła wielkie wrażenie, minister zakończył ją okrzykiem: „niech żyje rewolucja, niech żyje wolność!“ (Oryginalny okrzyk w ustach pierwszego ministra).

Zagrzeb 21-go. — Zarządzono dziś w sejmie amnestji dla zesłańców powstańców rakowickich. W końcu posiedzenia sejm zawiązał się w komitet tajny.

Belgrad 21-go. — Deputacja rumuńska przybyła na uroczystość pełnoletności. W mieście wielki ruch; silny napływ ciekawych z zagranicy.

Praga 21-go. — Znakomitości ze stronnictwa „młodych Czechów“ chcą już zerwać z polityką biernego oporu i wejść do dzisiejszego sejmku. W tym celu odbyć mają konferencję ze stronnictwem feudalnym. (Wiadomość „N. fr. Pr.“)

Londyn 21-go. — „Morning Post“ uważa pogłoskę o wtargnięciu wojsk egipskich do Abissynji za przesadzoną. Rząd egipski postawił tylko wojska na granicy, aby zapobiedz rabunkom jakich się na terytorjum Egiptu dopuszczali poddani cesarza Jana II (książę w Tigre Kassa).

Semlin 20-go. — Postanowiono każdemu wydawać pozwolenie na podróż do Belgradu. Oficerom zabroniono jak najsurowiej przyjmować udział w uroczystości serbskiej.

Konstantynopol 20-go. — Tutejszy poseł perski Hassan Ali-chan, mianowany ministrem spraw zagranicznych w Tekeranie wyjechał na swój urząd.

Dwie wielkie reformy administracyjne dokonane być mają przez obecnego wielkiego Wezyra.

Belgrad 20-go. — Ułożona już stanowczo lista ministrów. Blaznawac obejmuje prezesostwo i wydział wojny, Brestic sprawy graniczne.

Z BIBLIJNYCH SONETÓW.

(Poezja T. Körnera, poe'y, żołnierza.)

Raz, kiedy Pan w świątyni nauczał swych wiernych,
Tłum ludu rozszalały przywlokł doń za włosy

Redaktor Julian Stankowski.

Kobietę młodą, bladą z boleści niezmiernych,
I jak burza zawył rozszalały głosy:

To grzesznica nieczemna! — ona się sprzedawała...
Mistrzu! każ ją ukarać! zabić kamieniami!
Ona, dziś kłamie łzami, bo zawsze kłamała...
Mistrzu! nie patrz się na nią świętymi ocz mi!

Chrystus spojrział w niebiosa i rzekł: „niech kamieniem,
Ten, który jest bez grzechu, pierwszy cios jej zada“.
I spojrział znów dokoła błękitnem spojrzeniem....

Po chwili, wyludniła się bóżnica cała,
Pan tylko został, smutny, — i niewiasta blada
U stóp Jego, ze łzami, ręce zał mała....

Miron.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“, zawiadamia, iż Z branie ogólne, zwyczajne, odbędzie się w dniu 25 sierpnia r. b. n. s. o godzinie 10-tej rano w sali Resursy Obywatelskiej przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Na Zebraniu tem przedstawione będą: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Relacja Komisji Rewizyjnej z dwoma wnioskami; 3) Wnioski Zarządu dotyczące: a) rozdziału zysków, b) etatu, c) lokacji funduszów, d) procentów od składów.

Bez okazania książeczki udziałowej wstęp do sali posiedzeń wzbroniony. — Dyrektor, A. Makowiecki. — Sekretarz, B. Maciejowski. (2-2) — 8171 —

— Upoważniony przez Departament Medycyny instytut leczenia gimnastyką Stanisława Majewskiego, na Sewerynowie, przyjmuje chorych przychodnich i na mieszkanie, mianowicie: dotkniętych cierpieniami chronicznymi lub nieforemnościami budowy: I-mo z terapii medycznej, błednice, nieprawidłowe perjury, początek do gruźlicy, osłabienie mięśni i nerwów, obstruktia, hipochondrya, Histeria, Melancholia, przystępienie władzy umysłowej — Płasowica (Taniec S go Wita). II-do z terapii chirurgicznej: skrzywienia kręgosłupa (scoliosis, cyphosis, Lordosis, caput obstipum). Nieforemność klatki piersiowej, skurczenia stawów rąk i nóg i t. p. choroby i ułomności organizmu ludzkiego. (1-12) — 7811 —

— Na artykuł umieszczony w Nr 183 Kurjera Warszawskiego przez p. Szymona Goldfluss, odpowiadam: że należności swoje z własnej dobrej woli spłacać będę, i żadnych długów na rachunek mojego ojca nie zaciągałem i zaciągać nie pragnę. — Aleksander Goldfluss. — 8278 —

— Szkoła żeńska dwuklasowa, przygotowująca dzieci do wszystkich średnich zakładów naukowych, tak do 1-ej jak i do 2-ej klasy.

Szczególna uwaga w szkole tej jest zwróconą na języki: ruski, francuzki, niemiecki i polski.

Angielski język i muzyka udzielają się także, lecz tylko na żądanie.

Oprócz tego w szkole tej wyznaczone są oddzielne godziny wieczorne dla gimnazystek, z którymi odbywają się ćwiczenia i przygotowywane są do egzaminów wszystkich klas.

Utrzymująca szkołę uprasza rodziców z prowincji, życzących pomieścić dzieci swoje na czas miesięcy szkolnych tu w Warszawie z całkowitem utrzymaniem, o zgłaszanie się do niej, przyczem całą odpowiedzialność za takowe na siebie przyjmują.

Opiata szkolna jest bardzo umiarkowana.

Szkoła mieści się przy ulicy Długiej Nr 8, w domu b. Elerta, gdzie 3 cyrkul. (3-3) — 8115 —

— Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk na rok szkolny 1872/73 na pensji pod moim przewodnictwem utrzymywanej przy placu S go Aleksandra, w domu pp. Benisza i Junga Nr. 1738 (nowy 8) rozpocznie się z dniem 2 września r. b. Antonina z Krukowskich, Koczalska. — 8303 —

— Pan Leopold Sterling, nauczyciel śpiewu, powrócił z zagranicy. (1-1) — 8310 —

— Doktor medycyny Bolesław Gepner, mieszka obecnie przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, w domu Wgo Lange N° 69 nowy. (2-3) — 8150 —

Przeniosłszy swe mieszkanie na ulicę Nowy-Swiat, Nr 44 do domu W go Braumana, jak dawniej tak i obecnie przyjmuję na stół i stancja Uczniów Gimnazjalnych, za cenę umiarkowaną, zapewniając im sumienną pomoc naukową, oraz ciągły i ścisły nadzór. W razie żądania lekcje języka francuzkiego i muzyki. Przepisabia również do klas niższych. Leon de Préchamps. — 8237 —



PRALNIA

Materji, Atlasów, Koronek, Wyróbów wełnianych w rozmaitych kolorach. — Kanonja, Nr 10, wprost Kościoła S go Jara, na dole od frontu. — M. Piotrowska. (1-1) — 8295

ROSSYJSKIE 5% POŻYCZKI

Sprzedaje na rozpłaty, biorąc za normę kurs dzienny z doliczeniem od nie wniesionej summy pięć procent.

5%

w stosunku rocznym.

Przedpłata jako też i następne raty miesięczne

po **RS. 5.**

Władysław Bersohn et Comp.

w Warszawie, Senatorska, Nr 20. — 7195

DOLINA SZWAJCARSKA.

Program Koncertu Symfonicznego.

B. BILSEGO,

JUTRO:

1. Uwertura z Athalii, Mendelssohna-Bartholdy; 2. Wielki marsz, Fraa. Lachnera; 3. La-ghetto z klawinetowego kwintetu W. A. Mozarta. Solo na klawiet wyk. p. Kayser; 4. Uwertura z op. Rienzi, R. Wagnera; 5. SYMFONIA C dur (Nr 2) R. Schumanna: a) Introdukcja i Allegro ma non troppo, b) Scherzo, c) Adagio espressivo, d) F-nale; 6. Uwertura ze snu letniej nocy, Mendelssohna-Bartholdy; 7. Freut euch des Lebens, walc Straussa; 8. Introdukcja z op. Mignon; A. Thomasa; 9. Louischen-polka, Straussa.

Początek o godz. 6 — Wejście kop. 30.

We Środę 4 Września: Ostatni Koncert. Pojutrze w Niedziele Koncert. Ogród oświecony będzie Ogrodami Bengalskimi, a w końcu spłonie świetny fajerwerk.

OPERA WŁOSKA

w teatrze zwanym

R A P P O.

Jutro w Sobotę: La Sonambula (Lunatyczka).

Początek o godz. nie 7 1/2.

ELDORADO: TOWARZYSTWO artystów DRAMA TYCZNYCH pod dyrektora Pawła Ratajewicza. — Dziś w Piątek: Stach i Zośka, czyli E-konon w zalotach operetka w 2 aktach z łańcami, oraz komedia w 1 akcie: Guwerner. — Jutro w Sobotę: Po raz pierwszy nowy tu niegrany melodramat w 5-ciu obrazach pod tyt: Zbrodnia.

ALKAZAR TEATR NIEMIECKI pod dyrektora Pani LEOPOLDYNY LUKATSKY.

Dziś w Piątek: Auf eigenen Füßen, farsa ze śpiewem w 3 aktach. — Jutro w Sobotę: Po raz drugi: Doktor Faust Hauskappchen, farsa ze śpiewem w 3 aktach.

TEATR LETNI.

Dziś: Księżna Jerzowa — Jutro: Księżna Jerzowa

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 23 Sierpnia 1872 roku.

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. RS.		RUBLE I KOP. RS.	
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 8	—	—	90	50
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 30	—	—	94	90
Pruskie tal. w bilet. ra. 1 k. 10 1/2	—	—	94	70
Austriackie floreny w bilet. k. 63	—	—	94	70
Oblig. skarbowe 100 rs. (od ksp.)	—	—	90	30
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	95	20	94	90
Listy Zast. 3 okresu, II. s. za rs. 100	94	—	93	70
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	—	93	70
Listy Zastawne miasta Warszawy	90	60	90	30
Listy Likwidacyjne ra. 100	80	—	79	75
Oblig. Tow. Kredyt. Ziemskiego	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	95	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	154	50	—	—
" " " " z r. 1866	156	—	154	50
" " " " z r. 1866	—	—	99	50
Akcje Drogi ż. War.-W. za satukę	75	50	74	50
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	140	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	121	—	120	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	289	50	289	10
Akcje Banku Dyakontowego Warsz.	138	50	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	107	50
Akcje Kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	523	—	—	—
Akcje T. Kasienek i Łaźni 500	109	75	109	25
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 87 1/2	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 91 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 84 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 197 1/2	—	—	—	—
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 20 rs. 109 k. 80	—	—	—	—
Londyn: 3 m. 1 fant st. rs. 7 k. 41 rs. 7 k. 39	—	—	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 30 rs. — k. —	—	—	—	—
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 35 rs. 100 k. 5.	—	—	—	—

Ceny Targowe Warszawskie. — Z dnia 22 Sierpnia placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 5 do rsr. 8 kop. 50; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 27 1/2 do rsr. 5 k. 40; jęczmienia 2 i 4-go rsr. 4 kop. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 75; owsa rs. 2 kop. 47 1/2 do rsr. 2 kop. 55; Groch polny rsr. 5 k. 10 do rs. 5 k. 40; kartofie rs. — kop. — do rs. — kop. —; siano od kop. 25 do 33 1/2; słoma od k. 17 1/2 do k. 20 za pud.

Okowite placono — dnia 22 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od k. 148 1/2 — 149 1/2. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 150 — 152.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stop. 10, c. 5.

Wydawca Gustaw Gebethner.